

piętnuje to, co go przejmując wstrętem, Molier głosi swą twórczością własny ideał życia. Komedia staje się u niego niejednokrotnie trybuną, mównicą... I, posiadłszy tę potęgę, Molier jest nie tylko twórcą komedii: on jest twórcą życia. Nie zmienił oczywiście Molier zasadniczych cech ludzkiej natury, ale w momencie przeobrażania się społeczeństwa, zwałił swą satyrą niejednego z bałwanów stojących na przeszkodzie idącemu nowemu życiu, i tak potężnie, jak może nikt inny, przyczynił się do jego ewolucji w duchu światła i swobody. Tartufe, czyli Świętoszek, jest kulminacyjnym punktem życia i twórczości Moliera. Raz przez swoją doniosłość artystyczną, a po wtóre przez walkę, do jakiej dała powód.

Można przypuszczać, iż Molier zdawał sobie sprawę z trudności i niebezpieczeństw swego zamiaru. Toteż uczynił wszystko, aby złagodzić jaskrawość swego czynu, a zarazem, aby stworzyć najbardziej sprzyjające okoliczności dla „premiery” Świętoszka. Obrął na ten cel uroczystość inauguracyjną pałacu i ogrodów w Wersalu, świeżo stworzoną przez Ludwika XIV.

Trzy akty Świętoszka rozpętały nad głową pisarza burzę, trwającą lat pięć. Już na drugim przedstawieniu trzeba było skreślić niektóre ustępy; po piętnastym poradzono wymownie Molierowi, aby sztukę cofnął z afisza. Dopiero w dwa lata później, przy pomyślnym układzie okoliczności (chwilowe załagodzenie sporu między jansenistami a jezuitami), Tartufe użył wreszcie trwałego prawa do sceny. Dzień 5 lutego 1669 r. był dniem odwetu i tryumfu Moliera. Czterdzieści cztery wieczory tłoczono się na Świętoszka. Sam Molier grał Orgona, żona jego Armanda — Elmirę. Jednakże, mimo, że odtąd Tartufe nie zeszedł już ze sceny, jeszcze długi czas po śmierci Moliera utwór ten był przedmiotem ataków.

Z przypisów Tadeusza Boya-Zeleńskiego do komedii Moliera „Świętoszek”.

391  
PAŃSTWOWY TEATR DOLNO - ŚLĄSKI  
W JELENIEJ GÓRZE

Kierownictwo art.: ZUZANNA ŁOZIŃSKA

## Program

MOLIER

# ŚWIĘTOSZEK

(Tartufe)

Państwowy Teatr Dolnośląski  
Komedia w trzech aktach

Przełożył: TADEUSZ BOYA-ZELEŃSKI

Nr. 101 52

R o k 1 9 5 2

## Osoby:

Pani Pernelle, matka Orgona	— STANISŁAWA MISIEWICZ
Orgon, mąż Elmiry	— JAN PIĄTKOWSKI
Elmira żona Orgona	— TAMARA OJDANOWSKA
Damis, syn Orgona	— STEFAN LATUSZKIEWICZ
Marianna, córka Orgona	— JADWIGA JANCZEWSKA
Walery, zalotnik Marianny	— JAN MACZKA
Kleant, szwagier Orgona	— WITOLD THIELMANN
Tartufe, świętoszek	— JERZY SOBIERAJ
Doryna, pokojówka	— MARIA PIASECKA
Pan Zgoda, woźny	{ ANTONI BILICZAK
	{ TADEUSZ MOLSKI
Oficer Gwardii	— JÓZEF TAMSKI
Flipota, służąca pani Pernelle	— EMILIA ZIÓŁKOWSKA

Rzecz dzieje się w Paryżu, w domu Orgona.

Inscenizacja i reżyseria: HENRYK LOTAR

Dekoracje: TADEUSZ RAJKOWSKI

Początek punktualnie o godz. 19.30

Koniec przedstawienia o godz. 22

## Przedmowa

(fragment przedmowy Moliera do wydania „Świętoszka“)

„Świętoszka“ komedia, która narobiła wiele hałasu i narażona była na długie prześladowania. Losy jej stanowią wymowny dowód, że ludzie, których wyszydza, są we Francji o wiele potężniejsi niż wszyscy, z których autor żartował sobie dotąd. Markizowie, wykwintnisie, rogaćce i lekarze znosili potulnie to, iż ośmielono się przedstawić ich na scenie; udawali nawet, że i oni wraz z całym światem bawią się zdjętymi z nich żywcem wzrokami. Ale obłudnicy nie puścili tak łatwo szyderstwa mimo uszu; uczyli się dotknięci i w ogóle zdumieni tym, iż ktoś ośmielił się wydrwić ich szalbierstwo i targnąć na rzemiosło, którym się trudni tyle możnych i wpływowych osób. Takiej zbrodni nie mogli mi przebaczyć; toteż wszyscy ruszyli w pole przeciw mej sztuce z nieopisaną wprost zajadłością. Rozumie się samo przez się, iż nie zaczepili jej o to, co ich uraziło — zbyt dobrymi politykami są na to i zbyt wiele mają sprytu, aby tak odsłaniać wewnątrz własnej duszy. Idąc za swym chwalebny obyczajem, osłonili pobudki osobiste sprawą Boga: Tartufe wedle ich sądu stał się utworem obrażającym religię. Podług nich, sztuka ta jest od początku do końca pełna wszelkiej ohydy; nie ma w niej nic, co by nie zasługiwało na zniszczenie ogniem. Każda zgłoska jest bezbożną; gesty nawet są zbrodnicze: najłżejsze drgnienie oka, ruch głowy, najmniejszy krok na prawo lub lewo kryją dla tych panów tajemnice, które umieją wyklądać na mą niekorzyść.

Niewiele bym się pewnie troszczył o sądy tych panów, gdyby nie przebiegłość, z jaką szkodzą mi w oczach osób, które poważam. Umieci wciągnąć do swego stronnictwa ludzi naprawdę czcigodnych, których dobrej wiary udało się im nadużyć; ci bowiem, przez żarliwość właściwą im we wszystkim

gdzie idzie o sprawę nieba, łatwo ulegają wpływowi starającym się trafić do nich z tej strony. Oto, co mnie zmusza do tego, by podjąć obronę. Chodzi mi o osoby naprawdę nabożne i przed nimi pragnę oczyścić z zarzutów swą sztukę. Zaklinam je z całego serca, aby nie potępiały rzeczy, nim jej nie spryda własnymi oczyma, aby się wyzbyły wszelkiego uprzedzenia i nie dały się używać za narzędzie złości tym, których obłuda ujmę przynosi prawdziwie wierzącym.

Kto sobie zada trud rozpatrzenia się z dobrą wiarą w mej komedii, spostrzeże niewątpliwie, że intencje jej są wszędzie nawskroś niewinne i że nie ma ona bynajmniej zamiaru sztydzić z rzeczy godnych poważania; że postępowalem sobie z całą ostrożnością, jakiej wymaga drażliwość przedmiotu, i że dołożyłem całej sztuki i wszystkich możliwych starań, aby dobrze odróżnić charakter obłudnika od człowieka naprawdę pobożnego.

Jeśli zadaniem komedii jest poprawiać przywary ludzkie, nie pojmuję, czemu niektóre z nich mają być pod tym względem uprzywilejowane. Ta, o której mowa, bardziej niż inne groźna jest dla społeczeństwa; widzieliśmy zaś, że gdy chodzi o poprawę błędów, wpływ teatru może być nader znaczny. Najpiękniejsze usiłowania powyżej moralności okazują się zazwyczaj mniej potężne aniżeli bicz satyry; gdy chodzi o poprawę, nic tak skutecznie nie wpływa na ludzi jak odmalowanie ich przywar. Najstraszliwszy cios zadaje się ułomnościom, wystawiając je na szyderstwo świata.

Komedia Świętoszek jest bezwarunkowo szczyt geniuszu Moliera, a zarazem jednym z najśmielszych czynów artystycznych, jakie ludzkość wydała. Tylko jeden Moliere zdolny był zamknąć ten temat w ramach komedii. Moliere odkrył w teatrze nową potęgę, jedną z największych, jakie istnieją, mianowicie zabijać śmiechem brzmącym ze sceny. W rękę Moliera komedia staje się satyrą, jedną z najgwałtowniejszych, najcelniejszych jakie istnieją. A równocześnie